

Weronika Górska

Oblicza ludzi i miast

Szkice. Dziesiątki, setki szkiców. Naniesionych na mniejsze i większe, bywa, że przypadkowe kartki papieru, wypełniające kieszonkowe notatniki. Wykonane ołówkiem, długopisem, czasami wzbogacone barwnymi plamami w różnych odcieniach żółci, rzadziej błękitu, zieleni lub czerwieni. Niektóre pospieszne, składające się z nielicznych, szybkich kresek, inne dopracowane po najdrobniejsze szczegóły, pogłębione światłocieniami. Wytwór pragnienia, by utrwalić chwilę w jej niepowtarzalności, uchwycić kształt, oddać atmosferę.

Autor wystawy „Szkice, naturalnie”, chorzowianin Adam Michen, uprawia rysunek z natury. Pracuje jako projektant graficzny i projektant druku, a także wykładowca akademicki. Należy do ruchu artystyczno-społecznego Urban Sketchers, stworzonego przez seattleczyka Gabriela Campanaro. Ruch zrzesza artystów z całego świata, tworzących szkice swoich małych ojczyzn i dzielących się nimi za pośrednictwem Internetu. Czasami członkowie Urban Sketchers spotykają się też w realu, by wspólnie rysować, przede wszystkim miejskie pejzaże, starając się w spontaniczny, swobodny sposób oddać unikalną atmosferę miejsca i czasu. Inną formą ich wzajemnego poznania, inspiracji, wymiany twórczej energii, jest coroczna konferencja „International Urban Sketchers”, za każdym razem odbywająca się w innym państwie.

Nie dziwi zatem, że większość prac wchodzących w skład wystawy Adama Michena portretuje bardzo różne oblicza miast. Widzimy na nich strzeliste i kopulaste wieże kościołów oraz szyby kopalniane. Wielkomijskie, bogato zdobione kamienice, klockowate bloki oraz podmiejskie chatki. Malownicze parki, w których nieokiełznana roślinność, nakreślona z wielką dbałością o detale, triumfuje nad schematyczną symetrią wytworów człowieka. Zarówno ulice, wnętrza kawiarni i sal koncertowych, jak też parkowe ławki często wypełniają ludzie, zebrani w mniejszych i większych grupach, a czasami stłoczeni w niepoliczalnym tłumie. To oni tworzą miasto, korzystają z jego dobrodziejstw i narzekają na niedogodności. To oni inspirują autora i są odbiorcami jego szkiców. Bez ludzi nie ma ani polis, ani sztuki.

Część wystawy „Szkice, naturalnie” została poświęcona nie miastu, lecz wyłącznie ludziom, a konkretnie kobietom. Kilkadziesiąt aktów, przedstawiających szczuplejsze i

pełniejsze sylwetki w najprzeróżniejszych pozach, skupia się na wypukłościach i wklęsłościach ciała, na tworzonych przez jego krzywizny światłocieniach. Modelki Adama Michena, mimo że w większości przedstawione monochromatycznie, tętnią życiem, kuszą ciepłem i miękkością. Ich stawy się ruszają, ich uda, brzuchy i piersi zmieniają kształty w zależności od tego, czy właścicielki stoją, siedzą, pochylają się, opierają o coś. Autora zdaje się fascynować to, co w człowieku odmienne od najpiękniejszej nawet architektury – życie, jego biologiczna kruchość i wszechmoc, genetyczne matryce i indywidualność, statyczność raz po raz ustępująca miejsca dynamice.

Adam Michen, „Szkice, naturalnie”, kuratorka: Katarzyna Łata, Galeria Engram, Instytucja Kultury Katowice Miasto Ogrodów, 19.09. – 24.11.2024.